ROK I — Warszawa, kwiecień 1930 — NR. 1

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA

PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM

DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO

POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO

Komisja Redakcyjna: inż. Stefan Katelbach, inż. Bronisław J. Kączkowski, Michał Markijanowicz i inż. Tadeusz A. Rysiakiewicz.

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

PRZEDMOWA.

Ogólna intensyfikacja rolnictwa w Europie w ciągu końca XIX wieku oraz szerokie możliwości wyzyskania kolonjalnych dziewiczych obszarów w kierunku pastwiskowym spowodowały znaczny spadek produkcji owczarstwa europejskiego. Polska nie tylko nie stanowiła pod tym względem wyjątku, lecz wyprzedzała inne kraje, kasując i skracając cenione niegdyś stada merynosów i zmniejszając pogłowie miejscowych tak zwanych prostych owiec, należących przeważnie do stad włościańskich.

Wtedy kiedy na Zachodzie, z pogłębieniem intensyfikacji rolnictwa i z powstaniem konkurencji dla owczarstwa ze strony bydła mlecznego i trzody, hodowcy owiec w pewnej mierze zdołali przystosować się do nowych wymagań i zmienili kierunek produkcji swoich stad na mięsno-wełnisty, w Polsce (w Kongresówce i Małopolsce) proces upadku owczarstwa odznaczał się szybkim a niezahamowanym tempem już na długo przed wielką wojną. Z Kraju, który eksportował wełnę na miljonowe sumy, przemieniliśmy się za wyjątkiem Wielkopolski i Pomorza w Kraj importujący wełnę i kożuchy.

To też z odzyskaniem niepodległości państwowej i w miarę rozwoju związanych z tem konieczności państwowo-gospodarczych sprawa owczarstwa nie mogła nie zwrócić na siebie uwagi czynników miarodajnych, ponieważ zbyt ważką rolę grają produkty owczarstwa w życiu ekonomicznem kraju, a zwłaszcza w dążeniu do samodzielności na wypadek odcięcia od źródeł importu.

Z inicjatywy więc Ministerstwa Spraw Wojskowych i na skutek porozumienia Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego z Ministerstwem Rolnictwa powstał jak wiadomo Komitet do Spraw Owczarstwa, który podjął zadanie zahamowania ilościowego spadku hodowli owiec w Polsce i oddziałania planowemi zarządzeniami na podniesienie produkcji owczej pod każdym względem. Lecz sprawa tak doniosłego znaczenia, wymagająca tak ścisłej współpracy Komitetu z zainteresowanemi instytucjami, ogółem hodowców i przedstawicielami nauki hodowli, przemysłu i handlu wełną, nie może być posunięta naprzód jedynie

tylko przez utworzenie kierowniczej instytucji. Zachodzi potrzeba w takich razach ciągłej wymiany myśli ze strony rozmaitych osób zainteresowanych w rozwoju owczarstwa, wreszcie szerzenia wiadomości o jego stanie i środkach oraz sposobach utrzymania go na wysokości współczesnych wymagań w ramach intensywnego gospodarstwa rolnego, zarówno jak i wyświetlenia konjunktur rynkowych i zagadnień technicznych w zakresie handlu i przeróbki wełny i t. p.

Tej konieczności popularyzacji owczarstwa i dania możliwości pozyskania wiadomości z jego dziedziny zainteresowanym hodowcom i niehodowcom jest w stanie sprostać tylko specjalne pismo perjodyczne, które jednocześnie byłoby przewodnikiem idei Komitetu, stanowiłoby niejako jego oficjalny organ. Postanowiono więc zapoczątkować w tym celu wydawnictwo biuletynu Komitetu dla Spraw Owczarstwa w formie samodzielnego dodatku przy miesięczniku Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego „Przegląd Hodowlany".

Nie jest może „Owczarstwo" w tej postaci ostatnim i najwięcej pożądanym wyrazem odczuwanej potrzeby co do odpowiedniego wydawnictwa, zarówno jak niezawodnie i sam Komitet dla Spraw Owczarstwa co do swojego charakteru nie jest współmierny z ogromem zadań dźwignięcia owczarstwa na nowe tory, lecz musimy stosować się do środków i możliwości oraz aktualnych warunków. Pod tym względem powyższa forma biuletynu Komitetu dla Spraw Owczarstwa niewątpliwie stanowi najlepsze i jedyne wyjście, które pozwala na uświadomienie fachowych kół hodowlanych co do działalności Komitetu i na szerzenie wiadomości z zakresu owczarstwa ujętych pod kątem metodycznej myśli zootechnicznej.

Drukujemy biuletyn w pełnem przekonaniu, że owca w Polsce nie należy do przeszłości, a, przeciwnie, powinna być przedmiotem zainteresowania większych i drobnych rolników i znaleźć odpowiednie miejsce w gospodarstwie. Jeśli w warunkach wysoko intensywnego niemieckiego, duńskiego i nawet jeszcze intensywniejszego północnego szwedzkiego rolnictwa owce ilościowo odnośnie 1000 mieszkańców i jednostki powierzchni są dwukrotnie tak liczne jak w Polsce, to niema, zdaje się, przeszkód, by i w Polsce owczarstwo stanęło na tym samym stopniu rozwoju. Byle umiejętny a właściwy chów, byle odpowiedni kierunek w związku z opłacalnością i wymaganiami kraju.

Ustalenie tych kierunków w związku z danemi o naszym owczarstwie będzie stanowiło pierwszy i bardzo ważny punkt programowych zadań biuletynu.

Na porządku dziennym są poza tem sprawy handlu wełną w Polsce, zagadnienia związane z koniecznością, jeśli nie dążenia do całkowitej samowystarczalności pod tym względem, co jest rzeczą nierealną, to chociażby dążenia do uszczuplenia importu zagranicznej wełny, obciążającej nasz bilans handlowy na setki miljonów złotych, wreszcie do zracjonalizowania handlu wełną w interesie państwowym gospodarczym i obrony krajowej.

Z tem się wiąże również sprawa konieczności standaryzacji wełn krajowych, bez czego nie jest do pomyślenia planowy wybór kierunków produkcji owczej w kraju.

To będzie drugim punktem programu Biuletynu bezsprzecznie wymagającym sporo wyjaśnień i danych dotychczas jeszcze słabo znanych.

Produkcja wreszcie owiec kożuchowych, baraniny, nabiału owczego, poza tem innych produktów pośmiertnego użytkowania owcy mało dotychczas zwracających na siebie uwagę, a jednak mających znaczenie w życiu gospodarczem, też nie może być pominięta i kto wie czy nie będzie w obradach Komitetu, a ewentualnie i na szpaltach biuletynu zajmować jednego z czołowych miejsc.

Również i sprawy organizacyjne w związku z koniecznością rozwoju racjonalnego owczarstwa, oraz przygotowania odpowiedniego zastępu fachowych sił instruktorskich znajdą swój wyraz w biuletynie.

W pierwszym rzędzie będą drukowane w biuletynie odpowiednie referaty wygłaszane na zebraniach Komitetu, ale równorzędnie mogą być umieszczane wszelkiego rodzaju artykuły i sprawozdania, o ile zostaną ujęte w ramach przewodniej myśli Komitetu, albo odpowiadają jego programowym zadaniom.

Dla owczarstwa w Polsce obecnie, wobec ciężkiego kryzysu rolniczego w związku ze spadkiem cen na zboże, mamy teraz może jedyny i ostatni moment dla dźwignięcia tej gałęzi hodowli z ruiny, dla zatrzymania na razie systematycznego spadku ilości owiec w kraju i dla ewentualnego planowania rozwoju owczarstwa na przyszłość.

Biuletyn więc zjawia się w chwili odpowiedniej, bo jeszcze nie jest zapóźno.

Prof. R. Prawocheński
Wiceprezes Komitetu dla Spraw Owczarstwa.

Inż. Bronisław Kączkowski.

Z działalności Komitetu dla Spraw Owczarstwa.

W związku z konferencją poświęconą krajowej hodowli owiec odbytą w Ministerstwie Rolnictwa dnia 1 lutego 1929 r. na wniosek Min. Rolnictwa. Zarząd Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego w dniu 6 kwietnia 1929 r. uchwalił utworzenie przy Towarzystwie samodzielnej instytucji — Komitetu dla Spraw Owczarstwa.

Komitet jest najwyższem ciałem opinjodawczem dla użytku Min. Rolnictwa i Min. Spr. Wojskowych w sprawach związanych z podniesieniem krajowej hodowli owiec i użytkowania produktów tej hodowli.

Cele i środki działania Komitetu są:

1) Czuwanie i kontrola nad wykonaniem ustalonego w porozumieniu z Min. Rolnictwa planu podniesienia owczarstwa w kierunku większej samowystarczalności Państwa pod względem wełny, mięsa i kożuchów.

2) Ścisłe, systematyczne zapoznanie się ze stanem owczarstwa i jego potrzebami na terenie całego Państwa i na podstawie powyższych materjałów opracowanie szczegółowych planów pracy.

3) Ustalenie metod pracy w zakresie podniesienia hodowli owiec.

4) Przedkładanie Ministerstwu Rolnictwa wniosków w sprawie potrzeb owczarstwa.

5) Rozpatrywanie preliminarzy budżetowych organizacyj biorących udział w przeprowadzaniu akcji owczarskiej i korzystających z zasiłków publicznych, oraz opinjowanie tych preliminarzy.

6) Publikowanie prac z zakresu owczarstwa.

7) Dokształcanie personelu fachowego w zakresie owczarstwa.

8) Załatwianie wszelkich innych spraw związanych bezpośrednio z intensyfikacją krajowego owczarstwa.

Komitet składa się z osób wybranych w porozumieniu z Min. Rolnictwa. Skład osobowy Komitetu stanowią: Prezes — p. St. Grabiński (do dn. 9.XII 29 r.). Wice-prezes p. prof. R. Prawocheński, Kierownik techniczny Komitetu p. inż. Br. Kączkowski, Sekretarz p. radca M. Markijanowicz oraz członkowie: p. inż. Ed. Baird, Nacz. Wydz. Wytw. Zwierz. Min. Roln., przedstawiciel Min. Spr. Wojskowych, p. K. Życki, prezes Sp. Akc. „Polskie Runo", p. inż. T. Rysiakiewicz dyrektor P. T. Z., p. Cz. Kuberski i p. J. Skąpski.

Komitet wyłonił następujące komisje:

1) komisja hodowlana w składzie pp. inż. E. Baird, inż. B. Kączkowski, Cz. Kuberski, J. Skąpski.

2) Komisja przemysłowo-handlowa w składzie: p Br. Kączkowski, p. K. Życki, Przedstawiciel Min. Spr. Wojskowych.

3) Komisja do sprawy ochrony owczarni przy parcelacji na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej w składzie: pp. inż. E. Baird, St. Grabiński, inż. Kączkowski, prof. R. Prawocheński, K. Życki, Przedstawiciel Min. Spr. Wojskowych.

4) Komisja opinjująca warunki hodowli owiec w domenach i majątkach prywatnych w składzie: pp. inż. Br. Kączkowski, M. Markijanowicz, Przedstawiciel miejscowego Związku Hodowlanego.

5) Komisja redakcyjna „Biuletynu Komitetu" w składzie: pp. Dyr. St. Katelbach, inż. Br. Kączkowski, radca M. Markijanowicz, Dyr. inż. T. Rysiakiewicz.

Komitet dla spraw owczarstwa po wysłuchaniu referatu p. Br. Kączkowskiego poświęconego ogólnopaństwowemu programowi pracy nad podniesieniem owczarstwa, metodom pracy organizacyjnej w tym zakresie, tudzież potrzebom owczarstwa i planowi pracy nad podniesieniem hodowli owiec na terenie poszczególnych powiatów oraz po zaznajomieniu się z nadesłanemi przez organizacje rolnicze i związki hodowlane oraz przez Min. Spr. Wojskowych, opinjami o pracy p. Br. Kączkowskiego p. t. „O stanie owczarstwa i jego organizacji na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej", uchwalił zreferowany program przyjąć bez zmian.

W myśl przyjętego programu Komitet omówił i ustalił szczegóły planowej organizacji pracy, mającej na celu rozpoczęcie odpowiedniej akcji intensyfikacji hodowli owiec na terenie powiatów najbardziej odpowiednich dla owczarstwa.

W związku z powyższem zapoczątkowano konkursy wychowu owiec w powiatach:

1) Okręg Skierniewice, Rawa, Brzeziny i półn. część powiatu Łowickiego.

2) Okręg Opoczno, Końskie, Jędrzejów i Włoszczowa.

3) Okręg Opatów, Janów.

4) Okręg Ostrów, Ostrołęka, połudn. część powiatu Łomżyńskiego.

5) Okręg Nowy Targ.

Konkursy prowadzi C. T. O. i K. R. oraz M. T. R. Kraków.

Poza tem w dziedzinie bezpośredniej akcji hodowlanej Komitet poparł próby masowego dokarmiania owiec paszami treściwemi na Wileńszczyźnie.

W związku z uchwałą Komitetu o konieczności rozpoczęcia prac nad owcą wrzosówką założono na Stacji Zootechnicznej w Swisłoczy owczarnię składającą się z wspomnianego typu owiec. Poza poprawianiem wrzosówki drogą selekcji, prawidłowego

wychowu i t. p. rozpoczęto na Stacji Zootechnicznej w Swisłoczy próbne łączenia wrzosówki m. i. z owcą romanowską.

Na specjalnym zwołanym przez Komitet zjeździe ustalono zasady książkowości owczarskiej.

Poza tem Komitet zajął się sprawą dokształcania w owczarstwie inspektorów i instruktorów hodowlanych. Ustalono, że pożądane jest wprowadzenie wykładów owczarstwa w niższych szkołach rolniczych. Uchwalono zwrócić jednocześnie uwagę odnośnej władzy na dokształcenie w owczarstwie personelu wykładającego hodowlę w szkołach rolniczych. Uznano za konieczne kształcenie owczarzy (dozorców owczarń) drogą organizowania specjalnych kursów.

Sprawa ochrony owczarstwa w domenach i majątkach prywatnych omawiana była na specjalnych konferencjach Komitetu.

Na wspomnianych konferencjach wygłoszone zosłaty referaty przez p. radcę M. Markijanowicza p. t. „Podstawy prawne wyłączeń od parcelacji z tytułu owczarstwa" i przez p. prez. K. Życkiego p. t. „Warunki rozwoju krajowej hodowli owiec".

Celem zaznajomienia się z faktycznym stanem hodowli owiec w domenach i majątkach prywatnych, specjalna Komisja Komitetu rozpoczęła swe objazdy badając stan hodowli owiec na miejscu i stwierdzając o ile ulgi wyłączeniowe w tych majątkach z tytułu owczarstwa powinny być zastosowane.

Komitet zamierza zwrócić się do Min. Rilnictwa o znowelizowanie ustawy o reformie rolnej tak 1) ażeby prawo korzystania z wyłączeń miały wszystkie majątki ziemskie, które posiadają owczarnie, nietylko wartości hodowlanej lecz i użytkowej, pod warunkiem kierowania się instrukcjami związków hodowlanych i wykazania się odpowiednią produkcją wełny pozostawionej do dyspozycji armji polskiej za pośrednictwem instytucji handlowych do tego powołanych, 2) ażeby przy ustalaniu kolejności parcelacji domen, domeny posiadające owce były odsuwane na dalszy plan, oraz by w razie parcelacji oprócz przewidywanego ośrodka 180 ha. pozostawiono dodatkową taką przestrzeń areału, która umożliwi normalne utrzymanie pogłowia owczego.

Następnie uchwalono przedstawić czynnikom Rządowym konieczność opieki moralnej i finansowej przez czynniki rządowe tak nad hodowlą jak i obrotem wełny i mięsa.

Celem poparcia hodowli owiec t. j. dla umożliwienia zakładania nowych owczarń i ratowania owczarń zagrożonych likwidacją, Komitet wypowiedział się za stworzeniem specjalnego kredytu w Państwowym Banku Rolnym.

Po zaznajomieniu się z dezyderatami Min. Spr. Wojskowych w sprawie produktów hodowli owiec Komitet postanowił prowadzić akcję zmierzającą do podniesienia hodowli owiec po linji osiągnięcia w najszybszym czasie przedewszystkiem samowystarczalności w zakresie zapotrzebowań Min. Spr. Wojsk.

Na skutek interwencji Komitetu i Min. Rolnictwa i Min. Spr. Wojskowych i inne zainteresowane resorty wydały zarządzenia, ustalające minimalny odsetek wełn krajowych, jaki powinien być użyty przy wszystkich dostawach dla armji, korpusu straży pogranicznej, policji państwowej i t. p.

Komitet spowodował, że Min. Spr. Wojskowych przyrzekło udzielać bezprocentowych zaliczek w wysokości wartości wełny krajowej, wymaganej jako minimum przy poszczególnych dostawach. Zaliczki te otrzymują fabrykanci, którym przyznano dostawę dla wojska, celem umożliwienia zakupu wełny krajowej za gotówkę.

Dużo też czasu Komitet poświęcił kwestji unormowania handlu wełną pochodzenia zagranicznego i krajowego na rynku wewnętrznym.

Prace poświęcone tej zasadniczej kwestji są w toku i będą publikowane w miarę wykończania poszczególnych działów.

Następnie Komitet zajmował się sprawą eksportu baraniny. Komitet dążył do zapoznania się z możliwością eksportu baraniny na rynki zagraniczne i zwiększania konsumpcji wewnętrznej mięsa baraniego.

Jako najważniejsze czynniki podniesienia owczarstwa w kraju, Komitet uważa stworzenie w najbliższym czasie Instytutu Wełnoznawczego oraz uruchomienie pralni wełny.

Poza tem Komitet załatwiał wszelkie inne sprawy związane bezpośrednio z intensyfikacją owczarstwa w kraju.

Komitet dla spraw owczarstwa opublikował następujące prace:

1) Kączkowski Br. J.: „O stanie owczarstwa i jego organizacji na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej" Poznań 1929.

2) Katelbach St.: Organizacja handlu wełną w Polsce" Warszawa 1930.

Praca p. Kączkowskiego Br. J.: „Metody i wyniki pracy nad podniesieniem owczarstwa na Podhalu" znajduje się w druku.

Organ Komitetu jest Biuletyn dla spraw owczarstwa p. t. „Owczarstwo", umieszczany przy „Przeglądzie hodowlanym".

Bronisław Jan Kączkowski
Kierownik techniczny Komitetu dla Spraw Owczarstwa.

Michał Markijanowicz.

Prawne podstawy wyłączeń od parcelacji z tytułu owczarstwa.

Referat wygłoszony na posiedzeniu Komitetu dla Spraw Owczarstwa dn. 26.X.1929 r.

Art. 5 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. (Dz. ust. nr. 1 poz. 1) o wykonaniu reformy rolnej przewiduje wyraźnie, że niezależnie od obszaru, przewidzianego w części pierwszej art. 4, nie podlegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary niezbędne, przy uwzględnieniu miejscowych stosunków agrarnych, dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolnej w gospodarstwach poświęconych wytwórczości hodowlanej oraz w gospodarstwach o wyróżniającej się w danej okolicy intensywności produkcji. Inaczej mówiąc w myśl ust. 1 omawianego art. 5 wyłączenia z parcelacji przewidziane z tytułu hodowli powinny być traktowane poza podstawową normą 180 ha, pozostawionych właścicielom z tytułu art. 4 p. 1. Rozporządzenie zaś Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1927 r. o wyłączeniach dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolnej i meljoracji rolnych (Dz. U. nr. 38 poz. 340) w par. 1 p. d. i e. mówi że o powiększenie podstawowych norm władania ubiegać się mogą właściciele nieruchomości ziemskich, w których prowadzona jest hodowla bydła, owiec, lub trzody chlewnej zarejestrowana i podlegająca kontroli organów kontrolnych, uznanych przez Ministerstwo Rolnictwa, albo w których hoduje się materjał zarodowy koński lub konie dla potrzeb wojskowości. Ponadto o wyłączenie starać się mogą właściciele gospodarstw, które wyróżniają się w danej okolicy intensywnością produkcji.

Wobec powyższego zdawałoby się, że majątkom prywatnym posiadającym materjał zarodowy owiec (owczarnie zarodowe), czy też materjał użytkowy (owczarnie klasowe) zwłaszcza jeżeli jednostki te zobowiązały się do dostarczania wełny dla potrzeb armji, zapewnione jest wyłączenie od parcelacji pewnego obszaru poza podstawową normą władania, w stosunku zależnym od ilości owiec posiadanych.

Jednak art. 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej w p. 1 a i b przewiduje w pierwszym rzędzie wyłączenie od parcelacji znacznych obszarów z tytułu posiadania gorzelni lub plantacji buraków cukrowych, a w p. 2 przewiduje, że ogólny obszar wyłączeń dokonany na mocy części 1 art. 5 nie może przekraczać 550.000 ha.

Ponieważ jednak obszar podlegający wyłączeniu z tytułu posiadania gorzelni i plantacji buraków cukrowych, które to wyłączenia mają pierwszeństwo, bo są wyszczególnione w samej ustawie, na podstawie przybliżonych obliczeń znacznie przekracza wymienioną normę 550.000 ha, sięgając około 800.000 ha, to tem samem regulowanie sprawy wyłączeń, aczkolwiek w ustawie są uwzględnione potrzeby hodowli i przewidziane jest wyłączenie poza podstawową normą władania, faktycznie pozostawia się do uznania Ministra Rolnictwa i Ministra Reform Rolnych, powołanych do wykonania ustawy. Jedyną normą obowiązującą urzędy państwowe przy wykonywaniu ustawy jest zatem ułożenie całości wyłączeń w ogólnym obszarze 550.000 ha.

Wobec tego praktyka administracyjna przyjęta przez urzędy decyduje o przebiegu sprawy wyłączeń. Polega ona przedewszystkiem na tem, że 180 ha podstawowego władania są odliczane od obszaru przypadającego do wyłączenia z parcelacji na mocy art. 5. Następnie w pierwszym rzędzie jest uwzględniany ogólny stan gospodarstwa jako całości.

Z powyższego wynika, że art. 5 ustawy nie daje bezwzględnych gwarancji do wyłączenia poza podstawową normą, że owczarstwo aczkolwiek na czołowym miejscu, jest traktowane łącznie z innemi tytułami do wyłączeń i dopiero stan całości decyduje o faktycznem przyznaniu wyłączeń, i że każda jednostka dworska jest traktowana przez urzędy indywidualnie.

Taki jest stan rzeczy z punktu widzenia podstaw prawnych i interpretacji administracyjnej sprawy wyłączeń majątków prywatnych z parcelacji.

Zastanowię się następnie nad kwestją ogólnego obszaru, który przy zastosowaniu odpowiednich części art. 5 należałoby wyłączyć z parcelacji poza podstawową normą władania.

Związki hodowlane podają następującą ilość macior w owczarniach zarodowych i klasowych, znajdujących się pod ich opieką.

Związek Hodowców Owiec w Warszawie.

	Gospodarstw	Macior	
Woj. Lubelskie . . .	15	2.367	
„ Kieleckie . . .	13	2.122	
„ Warszawskie . .	36	8.030	
„ Łódzkie . . .	30	5.761	
„ Białostockie . . .	5	434	
			18.714

Wielkopolska Izba Rolnicza.

Woj. Poznańskie . . .	56	18.975	18.975

Pomorska Izba Rolnicza.

Woj. Pomorskie . . .	97	27.969	27.969

Towarzystwo Hodowców Owiec w Toruniu.

Woj. Pomorskie . . .	(ilość gosp. włączon. do powyż. 97)	7.130	
„ Poznańskie . . .	6	1.900	
„ Warszawskie . .	11	3.017	
„ Kieleckie . . .	8	1.750	
„ Lubelskie . . .	11	3.600	
„ Białostockie . . .	1	400	
„ Wileńskie . . .	1	600	
„ Wołyńskie . . .	2	1.110	
			19.507

Małopolskie Tow. Rolnicze w Krakowie.

Woj. Krakowskie . . .	4	253	253

Małopolskie Tow. Rolnicze we Lwowie.

Woj. Stanisławowskie, Lwowskie i Tarnopolskie .	3	156	156
Razem . .	299	—	85.574

Jeżeli więc przyjęlibyśmy za podstawę dla wyłączenia 0,5 ha na jedną maciorę, z tytułu owczarstwa należałoby wyłączyć od parcelacji na podstawie art. 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej 42.787 ha poza podstawową normą władania, jeżeli zaś przyjmiemy za podstawę do wyłączenia 0,75 ha, jak o to występują w większości wypadków związki hodowlane, to wyłączeniu podlegałoby 64.179 ha.

Jeżeli zaś potrącimy od podanych obszarów 180 ha. na każde z 299 gospodarstw tak, jak to robią urzędy ziemskie, to faktycznie wyłączeniu od parcelacji z tytułu owczarstwa przy normie 0,5 ha na jedną maciorę nic by nie podlegało a — przy normie 0,75 ha na jedną maciorę podlegałoby 10.359 ha.

Przejdę obecnie do rozpatrzenia sprawy wyłączenia od parcelacji z tytułu owczarstwa domen państwowych. Towarzystwo Hodowców Owiec w Toruniu w r. 1927 podawało do wyłączenia z tego tytułu 32 domeny (liczba ta następnie została zwiększona do 43) na terenie województwa pomorskiego, w których hodowla znajdowała się pod opieką Towarzystwa i Pomorskiej Izby Rolniczej. Domeny te posiadały łącznie 6.452 macior (w 43 domenach owczarstwo mogło być doprowadzone do 11.000 macior), co odpowiada potrójnej ilości ogólnej owiec. Towarzystwo prosiło o wyłączenie od parcelacji w 32 domenach 10.601 ha, a dla 43 domen 13471 ha. Na terenie województwa poznańskiego wniosek Towarzystwa Hodowców Owiec w Toruniu miał na celu wyłączenie od parcelacji 21 domen posiadających 6.300 o łącznej przestrzeni ± 8.000 ha. Razem więc należałoby wyłączyć od parcelacji z tytułu owczarstwa ± 21500 ha domen państwowych na ogólną ilość 61.500 ha nierozparcelowanych do chwili obecnej domen.

Starania były robione w dwóch kierunkach. Przewszystkiem dążono do wyłączenia z parcelacji domen, posiadających owczarnie, na mocy art. 9 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, który to artykuł przewiduje wyłączenie z parcelacji majątków państwowych dla potrzeb Państwa. Towarzystwo Hodowców Owiec dowodziło, że domeny te należy traktować jako niezbędne dla potrzeb armji z tytułu dostarczania wełny dla wojska.

Następnie ubiegano się o zachowanie ośrodków 180 ha na mocy art. 60 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, jako ośrodków dla gospodarstw wzorowych.

Obecne podstawy prawne pozwalają jedynie na odroczenie na dalsze lata parcelacji majątków państwowych, w których znajduje się wybitna hodowla owiec cienkowełnistych, o ile dzierżawcy tych majątków mają umowne zobowiązania dostarczania wełny dla potrzeb armji, pod tym jednak warunkiem, że ogólny stan zagospodarowania w tych majątkach stoi na tak wysokim poziomie, że odroczenie parcelacji jest pożądane również z innych względów gospodarczych, oraz pod warunkiem, że stosownie do ustalonego programu parcelacji na terenie okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu będzie parcelowane rocznie około 10.000 ha. Jednocześnie Ministerstwo Reform Rolnych zastrzegło, że odroczenie to będzie stosowane pod warunkiem stopniowego przeniesienia hodowli owiec do majątków prywatnych, położonych w centrum kraju.

Ponieważ jednak rezerwa majątków źle zagospodarowanych, a nieposiadających owczarstwa, została już wyczerpana, to w r. 1929 zostało już przekazane do parcelacji kilka majątków słabszych, posiadających owce.

Tak więc przedstawia się sprawa wyłączeń od parcelacji z tytułu art. 5 oraz domen państwowych.

Należy stwierdzić, że stan ten nie gwarantuje zacnowania obecnej ilości owiec znajdujących się w domenach i w majątkach prywatnych, i że dotychczasowa akcja prowadzona dla ochrony interesów owczarstwa nie dała pod tym względem prawie żadnych wyników. Jeżeli bowiem stanąć na tym punkcie widzenia, że owczarstwo nie jest specjalnie na razie zagrożone przez wykonanie reformy rolnej, to jednak stan obecny jest daleki od uprzywilejowania. A ponieważ owczarstwo w Polsce zwłaszcza cienkowełniste ma tendencję do dalszego kurczenia się, to brak uprzywilejowania równy jest w tym wypadku pogodzeniu się z faktem bliskiego kompletnego zaniku owczarstwa cienkowełnistego w kraju.

Kazimierz Życki.

Warunki rozwoju krajowej hodowli owiec.

Referat wygłoszony na posiedzeniu Komitetu dla Spraw Owczarstwa dn. 15.III.30 r.

„W chwili rozpoczęcia wojny armja nasza zaopatrzoną była we wszystko, na co się zdobyła nowoczesna technika wojenna i najdalej idące przewidywania. Nie mogliśmy jednak przewidzieć, że działania wojenne przeciągną się tak długo, jak to miało miejsce, dlatego niebawem uczuliśmy dotkliwy brak zapasów ciepłej odzieży. Na szczęście, zajęcie Antwerpji pozwoliło nam na zarekwirowanie olbrzymich zapasów wełny i umożliwiło wytrwanie. Bez tego artykułu musieliśmy prosić o pokój o dwa lata wcześniej".

Tak, mniej więcej, brzmi dokument pochodzący ze Sztabu Generalnego Niemieckiego, przechowany w Poznańskiej Izbie Rolniczej.

Stanowi on memento dla tych krajów, które w bliższej lub dalszej przyszłości narażone być mogą na konieczność prowadzenia walki.

Czy i w jakiej mierze, poszczególne państwo skorzystało z doświadczenia Niemiec, postaram się wykazać, tymczasem stwierdzić muszę, że i u nas miarodajne czynniki zwróciły baczną uwagę na znaczenie wełny dla całokształtu obrony Państwa.

Przedewszystkiem więc Ministerstwo Spraw Wojskowych, przystępując do porządkowania zapasów intendentury, doszło do przekonania, że w zakresie ciepłej odzieży jesteśmy bardziej uzależnieni od dowozu z zewnątrz, niż w każdej innej dziedzinie.

Ministerjum Rolnictwa ze swej strony rozpoczęło rozległe przygotowania, aby zaniedbaną prorukcję wełny krajowej podnieść, jeżeli już nie do poziomu samowystarczalności, to w każdym razie do granic możliwości.

Jednym z przejawów tej troski jest powołanie do życia Komitetu dla Spraw Owczarstwa i włożenie nań obowiązku obmyślenia i wskazania sposobów na wskrzeszenie tak ważnej, a dziś zamierającej gałęzi hodowlanej.

Przyjęte i zaakceptowane przez Komitet, prace pp.: B. Kączkowskiego, St. Katelbacha, oraz radcy M. Markijanowicza, mam wrażenie, w znacznej mierze wyczerpują faktyczną stronę zagadnienia, wobec czego ograniczam swój referat do sformułowania logicznie nasuwających się wniosków i uwypuklenia, bądź silniejszego zaakcentowania momentów na to zasługujących.

Uzupełniając stan faktyczny, pozwolę sobie przytoczyć skonstruowaną na podstawie pracy Dr. Weinfelda tablicę ilustrującą zanik hodowli owiec.

Stan pogłowia owiec od roku 1870 do roku 1929.

Rok	1870	1880	1890	1900	1910	1921	1927	1929
Ilość owiec w tysiącach	12.386	10.237	9.559	8.138	4.704	2.262	1.918	1.600

Z zestawienia krańcowych cyfr wynika, że od roku 1870 do dni dzisiejszych stan pogłowia owczego w Polsce zmniejszył się 8-krotnie, przyczem tendencja zanikowa przez cały okres 59 lat nie ulegała wahaniom z czego wynika, że gdyby proces ten nie uległ zahamowaniu — za lat kilka owca stałaby się u nas okazem muzealnym.

Patrzącemu na tak wymownie uszeregowane cyfry mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie wchodzi tu w grę czynnik, zmuszający całą Europę do likwidacji nierealnej w dzisiejszych warunkach hodowli.

Odpowiedź na to pytanie daje nam porównawcze zestawienie cyfr ilustrujących stan owczarstwa w krajach, które zarówno pod względem klimatu, oraz warunków ekonomicznych nie zbyt daleko od nas odbiegają.

Do porównania wybrałem Anglję, Francję i Niemcy z r. 1910 t. j. z okresu przedwojennego w zestawieniu z rokiem 1921 i 1926.

Ze względu na różnicę wielkości terytorjów i zaludnienia, przedstawiam ilość owiec na każde 1000 mieszkańców danego kraju.

Ilość owiec na tysiąc mieszkańców [1]).

KRAJ	Rok		
	1910	1921	1926
Anglja	674	512	—
Francja	414	239	375
Niemcy	89	98	—
Polska	156	85	65

Widzimy więc, że ten „owczy kataklizm" nie tylko nie jest powszechnym, ale przeciwnie staje się oczywistym, że tylko Polska stanowi w tym względzie rażący wyjątek i przeciwieństwo do państw zachodnich, które nietylko zdołały zapełnić luki spowodowane wojną, ale nawet jak Niemcy w r. 1921, przekraczają stan przedwojenny.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa w obecnej chwili cyfry powyższe uległy poważnej zmianie na naszą niekorzyść, zważywszy, że w ostatnich trzech latach wysiłki rządów wspomnianych państw idą po

[1]) Weinfeld. Tablice Statyst.

linji forsownego popierania własnej produkcji wełny, bądź drogą nakładania ceł na wełnę importowaną (Francja), bądź drogą subsydjów dla hodowców (Niemcy).

U nas natomiast stwierdzić musimy w tym samym okresie czasu dalsze zmniejszenie się pogłowia owiec między innemi na skutek intensywnej parcelacji.

W jednym tylko województwie pomorskiem rok bieżący przyniósł zagładę 3 wybitnym owczarniom zmniejszając ilość owiec o ca. 1200 sztuk. Majątki są parcelowane, a owce, z powodu braku nabywców na cele hodowlane, dostają się w ręce rzeźników.

Jakże smutno w tych warunkach wygląda nasza dążność do zaspokojenia potrzeb w zakresie wełny już nie całej ludności, ale choćby tylko paruset tysięcy naszych żołnierzy.

Zapotrzebowanie armji na płaszcze, mundury i koce wynosi ca. 2 miljony kg. wełny brudnej, oprócz kożuchów, a my nawet to skromne zapotrzebowanie możemy pokryć zaledwie w 60 %.

Wprawdzie statystyka wykazuje, że posiadamy jeszcze około 1 miljona 600 tys. owiec, które powinny dostarczyć około 4.5 milj. kg. wełny, ale w rzeczywistości w grę wchodzi nie więcej niż 300 tys. sztuk, skupionych w 474 owczarniach, pozostały 1 miljon 300 tys. jest w posiadaniu drobnych rolników i służy przedewszystkiem na zaspokojenie ich własnych potrzeb (rękawice, pończochy, szaliki i wreszcie kożuchy i serdaki). Pozostałe tu i owdzie drobne ilości wełny ze względu na swą różnorodność i rozrzucenie na terenie nie wytrzymują kalkulacji i kosztów skupu i na rynek przemysłu wełnianego nie trafiają. Wyjątek pod tym względem stanowi okręg białostocki, zużywający wełnę na wyrób koców.

Jeszcze smutniej przedstawia się stosunek naszej produkcji do ogólnego zapotrzebowania przemysłu wełnianego (około 30 miljonów kg. wartości netto 170.526.000 zł.), gdyż stanowi zaledwie 4%.

Jeżeli doliczymy do wartości wełny wartość gotowych wyrobów wełnianych, saldo ujemne w bilansie handlowym tej jednej pozycji wynosi poważną sumę 226.777.000 zł. t. j. 8% całego importu.

Stosunek ten ulega powolnej zmianie, gdyż konsumcja wewnętrzna stopniowo wzrasta, jak to wynika z poniższego zestawienia.

Konsumcja wełny w kg. na głowę ludności w Polsce.

W roku	1921	0,5 kg.
„	1927	0,7 „
„	1928	1,0 „

Musimy mieć nadzieję, że pod tym względem zbliżymy się do norm zachodnio-europejskich t. j. 4 kg. na głowę, a wówczas saldo bilansu handlowego obciążone zostanie nielada sumą, bo zbliżoną do 1 miljarda, naturalnie o ile do tego czasu nie zostaną przedsięwzięte heroicznie środki zmierzające do poprawienia niemal beznadziejnej sytuacji.

Naszkicowawszy ten ponury obraz z dziedziny naszego owczarstwa, pragnę wskazać również jedną z przyczyn niedomagania, oraz środki zaradcze.

W tym miejscu pozwolę sobie na postawienie następujących tez:

1) Aczkolwiek zanik owczarstwa w większych gospodarstwach rozpoczął się znacznie wcześniej, to jednak obecnie idzie on równolegle z zanikiem większej własności rolnej i parcelacja *jest jednym z czynników tego zaniku.*

2) Drobny rolnik w Polsce przez długie jeszcze lata nie będzie mógł odegrać roli producenta wełny, w zastosowaniu do potrzeb rynku przemysłowego.

Aby tezy powyższe uzasadnić, trzeba przedewszystkiem obalić błąkające się jeszcze przesądy, do których w pierwszym rzędzie należy utarty pogląd, że najodpowiedniejszym terenem dla hodowli owiec są nieużytki i liche pastwiska.

Wręcz przeciwnie — uszlachetniona owca, a o takich tylko może być mowa, wymaga intensywnego żywienia, przy uwzględnieniu pasz treściwych (Kączkowski).

Najbardziej rozwinięta i wysoko postawiona hodowla owiec znajduje swój wyraz w najbardziej intensywnych i kulturalnych gospodarstwach zachodniej Polski, chociaż o nieużytkach i lichych pastwiskach dawno tam pamięć zaginęła.

Najpiękniejsze okazy owiec szlachetnych przeniesione w warunki gospodarki „naturalnej" bądź wyzdychają, bądź w pierwszym już pokoleniu skarłowacieją.

Na str. 81 swej cennej pracy p. inż. Kączkowski słusznie twierdzi, że „owczarstwo jest jednym z najtrudniejszych działów hodowli, której rozwój zależy przedewszystkiem od indywidualnych zdolności i wysokiej wiedzy fachowej kierowników".

Pozatem, owca szlachetna jest bardzo wrażliwą na wilgoć i wprost nie znosi pastwisk wilgotnych, dlatego wymaga nieustannej fachowej opieki, której drobny rolnik, dla kilku lub kilkunastu sztuk, pomimo najlepszej woli, zapewnić nie może, bo mu się to nieopłaci.

Wielokrotnie przeprowadzone kalkulacje chowu owiec stwierdzają, że dopiero stada, liczące powyżej 150 macior, mogą liczyć na rentowność. Mniejsze stadka przynoszą hodowcy ustawiczne straty, ponie-

waż nie mogą wytrzymać i pokrywać kosztów fachowego nadzoru.

Drobny rolnik na swoich kilkunastu czy kilkudziesięciu morgach, ze względu na charakter indywidualnej gospodarki ma swój warsztat przeciążony żywym inwentarzem, zwłaszcza końmi, które często pochłaniają całą nadwyżkę produkcji zbożowej.

Niedawno miałem możność przekonania się naocznie o nadludzkich wysiłkach utrzymania się na powierzchni, kilkudziesięciu osadników, którzy przed dwoma laty objęli rozparcelowany majątek, a dziś już chętnie odstąpiliby swoje warsztaty, nie mogąc związać końca z końcem. Ludzie ci nie wiedzą czemu przypisać ujemne wyniki swej pracy, a nie zdają sobie sprawy, że jedną z głównych przyczyn deficytowej gospodarki jest nadmiar koni, które jednak na ciężkiej stosunkowo ziemi muszą utrzymać w ilości 110 sztuk na tej samej przestrzeni, którą przed parcelacją obrabiało 11 fornalek t. j. 44 konie i traktor. Ta nadwyżka 66 koni powoduje straty około 1000 metrów zboża, czyli około 20.000 zł.

W podobnych warunkach znajduje się ogromna ilość drobnych gospodarstw, trudnoby zatem było, żądać od nich wprowadzenia jeszcze jednej deficytowej gałęzi hodowli.

Wreszcie drobny rolnik, mając do wyboru intratną i dającą rezultaty — hodowlę trzody chlewnej, lub nierentującą się hodowlę owiec, musi wybrać alternatywę pierwszą, zwłaszcza, że i wrodzony konserwatyzm przemawiać będzie na korzyść od stuleci wypróbowanego i niezawodnego źródła dochodu. Rozpraszać się na małym kawałku ziemi nie może i nie powinien.

Wyjątek pod tym względem stanowią okolice podgódskie, których charakter pozwala, a nawet zmusza do łączenia owiec w wielkie stada dozorowane przez paru pasterzy.

I w tym jednak wypadku konieczna jest, jak się okazuje, ingerencja czynników kierujących hodowlą, ponieważ przez miesiące zimowe owce bywają zagładzane i szybko się degenerują, wskutek czego, jeżeli idzie o kożuchy, lub futra, krajowy materjał nie wytrzymuje konkurencji z importowanemi skórami.

Wreszcie należy sobie zdać sprawę z faktu, że rozwój hodowli włościańskiej jeżeli ma dojść do 12.000.000 sztuk pogłowia owczego, wymaga materjału rozpłodowego w przybliżonej ilości około 32.000 tryków rocznie.

Opierając się na powyższych wywodach pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że nadzieja i rachuby tych, którzy chcieliby rozwój hodowli owiec w Polsce oprzeć wyłącznie na drobnych rolnikach *są nierealne*, przynajmniej w okresie najbliższych lat kilkudziesięciu.

W tym stanie rzeczy, Komitet dla Spraw Owczarstwa jeżeli chce spełnić powierzone mu zadanie *musi bazować* swoją działalność na większych warsztatach rolnych, *nie zaniedbując, zresztą, pracy propagandowej wśród drobnych rolników.*

W konsekwencji więc Komitet winien bronić od skutków ustawy o reformie rolnej gospodarstwa folwarczne, nakładając na nie obowiązki intensywnej hodowli owiec. W danym wypadku obowiązująca ustawa nietylko nie będzie stanowić przeszkody, lecz przeciwnie, okaże się pomocną, ponieważ każdy właściciel, czy dzierżawca, mający możność uratowania kawała ziemi od parcelacji, chętnie przyjmie podyktowane mu warunki.

Praktycznie rzecz biorąc, należy jasno i wyraźnie postawić sprawę na gruncie ustawy o reformie rolnej, która w art. 5 przewiduje, że „wyłączenia od parcelacji przewidziane z tytułu hodowli powinny być traktowane poza podstawową normą 180 ha, pozostawionych właścicielom z tytułu art. 4" (referat p. radcy M. Markijanowicza str. 39).

Doświadczenie życiowe nas uczy, że nawet najbardziej jasno sformułowane ustawy i paragrafy bywają przez różne organy wykonawcze różnie interpretowane, co zresztą stwierdza w referacie swym pan radca Markijanowicz. Powiada on, że praktyka administracyjna, przyjęta przez decydujące urzędy polega w pierwszym rzędzie na obawie, aby wyłączenia z różnych tytułów, artykułem 5-ym przewidzianych, kiedyś w przyszłości nie przekraczały preliminowanych na ten cel przez ustawę 550,000 ha. W konsekwencji tego stanowiska, wspomniane urzędy wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, od ogólnej sumy wyłączeń z art. 5-go obliczają podstawową normę władania t. j. 180 ha. przyczem nie wszystkie tytuły do wyłączeń są uwzględniane i do niedawna jeszcze, wyłączenia z tytułu hodowli owiec nie były wogóle brane pod uwagę, dopiero w ostatnim czasie pod wpływem sfer wojskowych, owce zostały przeniesione na czołowe miejsce w kolejności wyłączeń.

Jak z powyższego wynika, organy wykonawcze pochłonięte całkowicie troską o zachowanie sakramentalnej cyfry 550.000, pozbawione wyraźnych dyrektyw, poświęcają treść dla formy i zależnie od przypadku niszczą tę lub inną gałęź wytwórczości.

Jeżeli idzie o hodowlę owiec, która w tej chwili najbardziej nas obchodzi, to przyznać należy, że pewne jej „uprzywilejowanie" w danej chwili na bardzo kruchych podstawach jest oparte, i niebawem może ulec radykalnej zmianie.

W tych warunkach cały zapał i wysiłek Komi-

tetu do Spraw Owczarstwa może być przyrównany do budowy zamków na lodzie, trudno bowiem robić plany i projekty obliczone na daleką metę, jeżeli ma się przeświadczenie, że każdy silniejszy podmuch wiatru może te plany i projekty unicestwić.

Jeżeli Komitet do Spraw Owczarstwa ma niezłomną wiarę, że cel do którego zmierza, ma znaczenie decydujące dla bezpieczeństwa i rozwoju państwa, winien o tem przekonać czynniki miarodajne, w pierwszym rzędzie, patronujące mu Ministerjum Rolnictwa, a co zatem idzie wyjednać instrukcję, normującą praktykę administracyjną w myśl wyżej wyłuszczonych zasad.

Ustawa z dnia 28.XII.25 r., określając ogólne podstawy reformy pozostawia szczegóły wykonania, a zwłaszcza sprawę wyłączeń na *potrzeby hodowli*, uznaniu ministrów rolnictwa i reform rolnych; a przecież nie kto inny, jeno minister rolnictwa odpowiedzialny jest za rozwój, lub zanik hodowli, dlatego słusznym jest, aby tenże minister w myśl zasady „Salus Reipublicae suprema lex", bronił słusznej sprawy, pozostawiając troskę o utrzymanie kontygentu bardziej politycznym resortom.

WNIOSKI.

1) Stosowana obecnie praktyka administracyjna, polegająca na odliczeniu sumy wyłączeń od podstawowej normy władania, wynika z napotykanych w ustawie sprzeczności.

2) W celu przekonania miarodajnych czynników o ważności powierzonej Komitetowi sprawy, Komitet prosi Ministerstwo Rolnictwa o zainicjowanie konferencji z udziałem zainteresowanych ministrów, a więc — rolnictwa, reform rolnych, spraw wojskowych, oraz przemysłu i handlu.

3) Z pośród różnych tytułów wyłączeń, przez par. 5. przewidzianych, Komitet prosi Ministerstwo Rolnictwa o uwzględnieniu hodowli owiec na pierwszym miejscu.

Z przywileju wyłączenia na podstawie hodowli owiec powinien korzystać każdy warsztat rolny, który się zobowiąże pod rygorem cofnięcia:

a) całą produkcję wełny dostarczyć na potrzeby armji,

b) założyć w określonym terenie owczarnię o ile jej nie posiada,

c) podlegać kontroli i stosować się do wskazań uprawnionych do tego związków hodowlanych.

Rozmiar wyłączeń na potrzeby hodowli uzależnia się od ilości faktycznie posiadanych, lub zadeklarowanych macior, licząc na każdą według norm opracowanych przez Pomorską Izbę Rolniczą od 0,5 do 0,75 ha.

4) Jeżeli konferencja przyjdzie do wniosku, że w ramach artykułu 5 nie da się uregulować potrzeb owczarstwa w całej rozciągłości, Komitet prosi, ażeby konferencja rozważyła konieczność znowelizowania art. 5 ustawy z dnia 28.XII.1925 r. w sensie umożliwiającym stosowanie wyłączeń od parcelacji z tytułu owczarstwa poza podstawową normą władania (180 ha) i niezależnie od kontyngentu 550,000 ha ustalonego w części drugiej wymienionego art. 5.

6) Komitet prosi p. prof. Prawocheńskiego o opracowanie dla wymienionej konferencji referatu stanowiącego syntezę dotychczasowych prac Komitetu,

5) Komitet uważa za pożądane, a nawet konieczne, wydanie przez uprawnione do tego władze jasnych i wyraźnych przepisów, normujących sprawę wyłączeń w duchu powyższych wniosków.

Inż. Stefan Katelbach.

Organizacja handlu wełną polską.

Referat wygłoszony na zebraniu Komitetu dla Spraw Owczarstwa dn. 9.XII.1929 r.

Tematem niniejszej pracy będzie rozwinięcie i omówienie szczegółowe zasad organizacji skupu produktów owczych, przyjmując za punkt wyjścia, że istnieje już organizacja „Polskie Runo" i że zasady handlu będą ustalone na zasadzie dotychczasowej praktyki „Polskiego Runa".

Zasadnicze postulaty, których spełnienie uporządkuje handel krajowemi produktami owczemi, są następujące:

1. zaliczkowanie wełn i żywca u hodowców,
2. możność warrantowania wełn,
3. finansowanie sprzedaży wełn przemysłowcom,
4. finansowanie eksportu mięsa,
5. uruchomienie sortowni i pralni wełny.

Dotychczasowa praktyka „Polskiego Runa", stwierdza, że hodowla owiec i handel produktami owczemi są tak zaniedbanemi dziedzinami, że wymagają one conajmniej 3—5 lat pracy organizacyjnej, aby postawić je na poziomie odpowiadającym obecnym wymaganiom rynku, tak pod względem hodowli jak i standaryzacji produktów owczych dla handlu.

Składają się na to:

Brak zainteresowania się hodowlą owiec wskutek nierentowności tejże w stosunku do innych działów hodowli, co było w pewnym rzędzie skutkiem niezor-

ganizowanego handlu produktami owczarskiemi. Brak znów zorganizowanego solidnego handlu utrudniał zbyt artykułów owczarskich, które nie znajdowały odbiorców, lub znajdowały niechętnych, deprecjonujących wartość towaru. A więc przyczyna była skutkiem i odwrotnie.

Rozejrzawszy się w sytuacji stwierdzić trzeba, że obecny stan rzeczy wymaga długiego czasu pracy, prowadzonej z dużym nakładem sił i kapitału, aby odrobić to zaniedbanie.

O celowości tych nakładów rozwodzić się nie trzeba, gdyż wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę dokładnie.

Zanim przejdziemy do rozpatrywania samej istoty handlu — podkreślimy, że obecna praca musi nosić wybitne cechy pracy organizacyjnej, polegającej na rozbudzeniu zainteresowania hodowców dla hodowli owiec z jednej strony, z drugiej zaś wytworzenia pobytu na produkty owcze u odbiorców.

Praca taka jako agitacyjna nie może być prowadzona siłami instytucji handlowej, gdyż jest ona bezwarunkowo deficytową pod względem materjalnym i dlatego aczkolwiek prowadzić ją i kierować winna instytucja zorganizowana handlowo, jednakowoż fundusze na samą akcję winny być uzyskane drogą odpowiednich subwencyj.

Innego rozwiązania sprawy nie widzimy.

Przechodząc do samej organizacji handlu, musimy go rozbić zasadniczo na organizację skupu produktów owczych i organizację zbytu tychże, przyczem obecnie rozpatrywać będziemy jedynie organizację skupu.

Skup produktów owczych winien iść w 3 kierunkach: skup wełny, mięsa i skór. Sam aparat skupu musi być zorganizowany inaczej dla większej i inaczej dla drobnej hodowli owiec.

Zaczniemy od łatwiejszej części t. zn. organizacji skupu od większej własności ziemskiej. Organizacja handlowa wchodzi w układ ze wszystkiemi hodowcami owiec za pośrednictwem lokalnych organizacyj rolniczych, na zasadzie którego to układu staje się ona komisantem produktów owczych, z tem, że wszyscy hodowcy oddają jej swe produkty do sprzedaży, płacąc za to odpowiednią prowizję.

Celem przyjścia z pomocą hodowcom organizacja handlowa udziela na wszystkie produkty owcze, które zostaną jej oddane w komis, kredyty zaliczkowe, płatne w ściśle określonym terminie, jednak nie krótsze, niż na 9 miesięcy. Organizacja ta jest obowiązana wyszukiwać drogi do sprzedania produktu, z pomocą wszelkich posiadanych środków, z tem, że do tego celu organizuje jarmarki na wełnę, eksportuje mięso zagranicę, oraz umożliwia sprzedaż skór. Przeprowadza ona dalej u czynników państwowych stosowanie wełn polskich na wyrób sukna dla instytucji państwowych i komunalnych oraz konsumcję baraniny w wojsku, czem stwarza zwiększony popyt na te artykuły, organizuje również wytwórnię futer dla przerobu skór owczych na imitacje futer szlachetnych.

Tylko ten sposób scentralizowania na jarmarkach wełnianych wszystkich wełn, wraz z wytworzeniem popytu na nie w dostawach wojskowych, zapewni dobre ceny, gdyż przemysłowcy będą zmuszeni do płacenia lepszych cen, wiedząc, że nigdzie poza jarmarkiem wełn tych nie otrzymają. Również scentralizowanie handlu mięsem baranim zmusi odbiorców do płacenia wyższych cen, gdyż nigdzie taniej mięsa otrzymać nie będą mogli. Praktyka stwierdza szkodliwość niejednolitego traktowania tych spraw przez hodowców, gdyż bardzo często przemysłowcy pokątnie taniej kupują wełnę, niż na jarmarkach.

Technicznie rzecz należy zorganizować w następujący sposób.

Poszczególny hodowca deklaruje swą wełnę do sprzedaży na jarmark, otrzymuje wówczas zaliczkę, odpowiadającą 60% wartości wełny, obliczonej prowizorycznie przez organizację handlową. Zaliczka ta jest gwarantowana wekslem hodowcy z żyrem odpowiedzialnym, przyczem na zabezpieczenie dotrzymania swego zobowiązania hodowca składa weksel gwarancyjny na 10% całkowitej wartości wełny. Zaliczka jest oprocentowana na 2% wyżej, niż stopa dyskontowa Państwowego Banku Rolnego. Deklarując wełnę na jarmark hodowca może postawić ją na sprzedaż bez limitu, bądź określając limit. W pierwszym wypadku wełna zostaje sprzedana po najlepszej cenie, w drugim zaś skoro nie osiągnie postawionego przez hodowcę limitu winien on wełnę dostawić do składów organizacji handlowej i na tę wełnę otrzyma pożyczkę warrantową, jednakowoż na termin nie dłuższy, niż do następnego jarmarku. Z sumy pożyczki warrantowej w pierwszym rzędzie pokrytą zostaje wydana w swoim czasie zaliczka. Na następnym jarmarku wełna musi być sprzedana bez określenia limitu.

Za wszelką pracę komisową połączoną z organizacją jarmarku, względnie ze sprzedażą wełny w okresie czasu między jarmarkami hodowcy płacą organizacji handlowej prowizję w wysokości 3— 5% wartości tranzakcji w zależności od rozmiarów tejże. W wypadku składowania wełn dochodzą jeszcze koszty magazynowania i asekuracji.

Tyle co do wełny.

Przy żywcu sytuacja jest ta sama, jeżeli chodzi o formę i wysokość zaliczkowania, z tą różnicą, że o ile cena na żywiec, jaką organizacja handlowa bę-

dzie mogła uzyskać nie będzie odpowiadać hodowcy, jest on uprawniony dokonać sprzedaży na własną rękę, spłacając zaliczkę i zwracając koszta, wynikające ze starań o zbyt towaru, które określa się na 5% wartości zaliczki. W wypadku dokonania tranzakcji prowizja wynosić winna 5% od sumy tranzakcji.

Przy handlu skórami sytuacja identyczna, jak przy mięsie z temi samemi normami prowizji i odszkodowania.

Wobec dość znacznych partji wełny, żywca i skor jakie poszczególne dominja mogą przedstawić do zaliczkowania i sprzedaży, aparat handlowy mający za zadanie sprawdzać deklaracje hodowców, realizować jarmarki i organizować eksport bitego mięsa możnaby utrzymywać z prowizji uzyskanych przy sprzedażach.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o organizację skupu produktów owczych u drobnej własności ziemskiej, a to dlatego, że w grę wchodzą małe ilości produktów, które można koncentrować w danej okolicy.

W tym wypadku w każdym województwie należy utrzymywać agentów, których obowiązkiem będzie organizować lokalne jarmarki sprzedaży wełny, żywca i skór oddzielnie, na których to jarmarkach centralna organizacja handlowa będzie występować jako kupujący, podtrzymując w ten sposób ceny na tych jarmarkach. Niezależnie od powyższego, udzielać się będzie zaliczek, jak i w poprzednich wypadkach, stosując identycznie te same rygory, z tą jedynie różnicą, że zawsze towar musi być sprzedany na lokalnym jarmarku, przyczem wyzysk hodowcy przez poszczególnych spekulantów będzie paraliżowany obecnością delegata organizacji handlowej jako nabywcy.

Ten rodzaj handlu jednakowoż musi być bardzo wybitnie finansowo poparty przez zainteresowane w rozwoju hodowli owiec czynniki, gdyż utrzymywanie agentów na terenie nigdy nie pokryje się zyskami z tranzakcji, które z jednej strony z istoty swej będą małe, z drugiej zaś nie mogą być one obliczone na duże, lub wogóle na jakiekolwiek zyski.

Przechodzę obecnie do samej realizacji powyższego szkicu organizacji: ustalimy wysokość kredytów potrzebnych dla swobodnego dokonywania tranzakcji, motywując wysokość tychże.

Zaczniemy od większej własności ziemskiej.

a) *Kredyty zaliczkowe.*

Obliczając, że w rękach większej własności ziemskiej znajduje się około $^{1}/_{4}$ ilości owiec, czyli 400.000 sztuk, z których najłatwiej stosunkowo można będzie uchwycić około $^{3}/_{4}$ wyprodukowanej wełny, otrzymamy:

$$400.000 \times 2,5 = 1.000.000 \text{ kg}$$
$$\frac{1.000.000 \times 75}{100} = 750.000 \text{ kg.}$$

Licząc zaliczki w wysokości 60 % wartości wełny i, przyjmując, że przeciętna cena wełny zostanie ustalona do zaliczki na 4.50 zł. — otrzymamy:

$$\frac{750.000 \times 4.50 \times 60}{100} = \underline{2.025.000 \text{ zł.}},$$

jako sumę potrzebną na zaliczki na wełnę dla hodowli owiec w większych gospodarstwach.

Rozszerzając plan zaliczkowania na żywiec, otrzymamy następujące sumy:

Przyjmując jako możliwy do uchwycenia przychówek w ilości 15% ogólnej posiadanej ilości owiec, otrzymamy 60.000 sztuk żywca. Stosując eksportowe normy, waga sztuki wynosić będzie ca 42 kg., czyli całość da nam

$$60.000 \times 42 = 2.520.000 \text{ kg.}$$

Licząc, że do zaliczkowania przyjmiemy cenę żywca na zł. 1.20 za kilo i udzielając zaliczkę w wysokości 60%, — otrzymamy:

$$2.520.000 \times 1.20 \times 60 = \underline{1.814.400 \text{ zł.}}$$

Ogólna więc suma zaliczek potrzebnych dla skoncentrowania w jednych rękach skupu produktów owczych (gdyż w zaliczkach na żywiec, zawarte są już sumy potrzebne na zaliczkowanie skórek) wynosi przy większej hodowli.

$$2.025.000 + 1.814.400 = \underline{3.839.400 \text{ zł.}}$$

Sama realizacja przedstawiać się będzie w powyżej opisany już sposób z tem, że kredyt:

1. powinien być udzielany maximum do 9 miesięcy z pozostawieniem organizacji handlowej decyzji komu i na jak długo w ramach 9 miesięcy kredytu tego można udzielić i

2. oprocentowanie winno wynosić dla hodowców nie wyżej 10% w stosunku rocznym, zaś dla organizacji handlowej 8%, przyczem różnica 2% w rocznym oprocentowaniu musi być zastrzeżona na pokrycie kosztów tejże organizacji związanych z repartycją kredytów.

b) *Kredyt warrantowy.*

Omówiwszy poprzednio cel i charakter kredytów warrantowych ze względu na brak praktyki, jak kredyt ten będzie ewentualnie wykorzystywany, trudno postawić dokładną sumę i dlatego proponowałbym na początek ustalenie ryczałtu do 500.000 zł. z terminem również na 9 miesięcy, przy tych samych, co i kredyt zaliczkowy zasadach oprocentowania.

c) *Kredyt inwestycyjny.*

Chcąc skierować handel wełną na właściwe tory, należy w pierwszym rzędzie przejść na mechaniczne

strzyżenie owiec. Do tego celu należy uruchomić odpowiednio dostosowane, zaopatrzone każdy w 3 maszyny do strzyżenia czynne, oraz jedną rezerwową. Wobec tego, że cała Polska strzyże owce ręcznie, płacąc bardzo mało, chcąc wprowadzić strzyżę mechaniczną trzeba początkowo czynić to w drodze reklamy, licząc te same ceny co i przy strzyży ręcznej. Praktyka wykaże hodowcom dodatnie strony strzyży mechanicznej (lepsza cena wełny) i dopiero wówczas można będzie cenę strzyży ustalić na wysokości umożliwiającej pokrywanie rozchodów ze strzyżą mechaniczną związanych, oraz amortyzację urządzeń.

Koszt takich instalacji przedstawia się, jak następuje:

Licząc, że ostrzyc trzeba będzie przeciętnie 4 razy w ciągu 3 lat około 90.000 sztuk owiec, łącznie z drobną hodowlą do 1.200.000 szt. otrzymamy.

$$1.200.000 \times 4 = 4.800.000 \text{ strzyż}$$

w ciągu 3 lat, czyli rocznie przeciętnie około 1.600.000 strzyż.

Jedna maszyna przy wprawie pomocnika jest w stanie ostrzyc dziennie do 120 sztuk, czyli licząc 125 dni w roku pracy otrzymamy

$$120 \times 125 = 15.000 \text{ owiec}$$

na jedną maszynę rocznie. Przy 1.600.000 strzyż rocznie potrzebaby tych maszyn

$$1.600.000 : 15.000 = 106 \text{ sztuk.}$$

Jest to rzeczą wykluczoną obecnie, tembardziej, że odrazu całkowitego zbioru wełny w ten sposób nie da się uzyskać.

Jednakowoż na początek uważamy za konieczne uruchomić dla celów agitacyjnych samochód z 3 stałemi i jedną rezerwową maszynami.

d) Koszty handlowe — personalne i t. p.

Jak już powyżej zaznaczono, zasadnicze koszty handlowe i utrzymanie personelu związanego z organizacją skupu produktów owczych w hodowli dworskiej, winno się pokryć dochodami z tranzakcji. Jeżeliby tranzakcje wełną i żywcem osiągnęły podany przy pozycji kredytów zaliczkowych poziom, to możnaby mówić nawet o pokaźnych nadwyżkach. Jednakowoż w początkach uważamy, że rezultat będzie osiągnięty, skoro koszty zostaną pokryte zyskami.

Organizacja skupu produktów owczych od hodowców drobnej własności ziemskiej.

Małe ilości, przytem bardzo różnorodnych typów, owiec hodowanych przez drobną własność ziemską, nie dają w znaczeniu handlowym, możności zawierania tranzakcji indywidualnych tak, że wogóle objekt handlu nie budzi większego zainteresowania.

Dla uplastycznienia sobie w jak znikomych ilościach hodowane są obecnie owce przez drobną własność ziemską, przytaczamy niektóre dane statystyczne z województw kresowych:

1) W województwie Wileńskim na 181.866 gospodarstw rolnych hodujących inwentarz użytkowy, gospodarstw hodujących owce jest 84.558 które posiadają owiec 209.519 czyli na jedno gospodarstwo przypada:

$$209.519 : 84.558 = 2,5 \text{ sztuki}$$

2) W województwie poleskim na 194.276 gospodarstw prowadzących hodowlę inwentarza użytkowego, gospodarstw prowadzących hodowlę owiec, jest 81.574, które posiadają 272.416 sztuk, czyli na jedno gospodarstwo przypada owiec

$$272.416 : 81.574 = 3,3 \text{ sztuki}$$

Jeżeli dla porównania weźmiemy województwo poznańskie, gdzie hodowla owiec w 75% jest w posiadaniu dużej i średniej własności ziemskiej, to widzimy, że w woj. poznańskiem gospodarstw prowadzących hodowlę inwentarza użytkowego jest 18.480, gospodarstw prowadzących hodowlę owiec 13.946, które obejmują 183.729 sztuk, czyli na jedno gospodarstwo rolne hodujące owce przypada

$$183.729 : 13.946 = 14 \text{ sztuk}$$

Powyższe porównania dają obraz w których województwach prowadzona jest hodowla owiec przez większą własność ziemską, a w których przez drobną własność i tak, tereny gdzie prowadzona jest hodowla owiec w 75% i wyżej przez drobną własność ziemską biorąc województwami są: woj. wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, krakowskie i białostockie. W 50% i wyżej: woj. lubelskie, kieleckie, łódzkie, warszawskie. Poniżej 50%: woj. pomorskie i poznańskie. Powyższe zestawienie uwypukla wyraźnie niemożność prowadzenia indywidualnego skupu produktów owczych w województwach, gdzie drobna własność ziemska jest w posiadaniu 75% pogłowia owczego, ze względu na znikome objekty hodowli owiec.

Jeżeli rozpatrzymy możności hodowlane, porównywując opłacalność u drobnego i większego hodowcy, to jakkolwiek sytuacja tego ostatniego przy obecnym stanie rzeczy jest nie do pozazdroszczenia, to jednak opłacalność drobnego hodowcy schodzi bezwarunkowo do zera, przynosząc straty. Hodowca większej własności ziemskiej, poza tem, że jest wogóle lepiej zorjentowany w konjunkturach handlowych i sposobach korzystnego zbycia wyprodukowanego płodu w gospodarstwie rolnem, posiadając większą ilość czy to wełny, czy żywca owczego na sprzedaż staje się objektem zainteresowania ze strony rynku handlowego i jest wobec tego w stanie osiągnąć wyższą cenę za swój produkt, zaś hodowcy drobni, siłą rzeczy

pozbawieni tych prerogatyw, są narażeni na sprzedaż produktów owczych po cenach zupełnie dowolnych, które nie stoją w żadnym stosunku do kosztów produkcji. Nic więc dziwnego, że przy tym stanie rzeczy, drobny hodowca owiec traktuje ten dział gospodarstwa jako coś, co ma uzupełnić czy to komplet inwentarza użytkowego „dla okrasy", lub też dla tradycji, nigdy zaś dla korzyści materjalnych.

Dla spotęgowania wśród drobnych rolników chęci do hodowania owiec, co jest koniecznem zagadnieniem Państwowym, należy stworzyć dla hodowli drobnej własności ziemskiej takie warunki, któreby zapewniły jej opłacalność. Zasadniczą kwestją w opłacalności hodowli owiec jest kwestja ceny sprzedażnej, którąby odpowiadała kosztom produkcji wraz ze stałą możliwością zbytu. Pozytywne rozwiązanie tych dwóch kwestyj z naszego handlowego punktu widzenia będzie zasadniczym uzdrowieniem stosunków, panujących dzisiaj w hodowli owiec.

Dotychczasowe nasze doświadczenie uczy nas, że liczenie w zakresie skupu produktów owczych od drobnej własności ziemskiej tylko na pośrednictwo instytucji społecznych, związanych z akcją rozwoju hodowli owiec w Polsce wyłącznie hasłem, nie da żadnych pozytywnych rezultatów. Niezbicie zaś stwierdziliśmy, że posiadając w terenie odpowiednio handlowo przygotowany aparat techniczny, z którym przy pomocy instytucji rolniczych wogóle, zaś przy pomocy instytucji rolniczo-handlowych w szczególności, możnaby zorganizować skup produktów owczych w ten sposób, że najdrobniejszy nawet hodowca miałby stałe korzystne źródło zbytu. Nie będziemy w tym miejscu mówić o sposobie podniesienia cen na krajowe produkty owcze, a przyjmiemy tylko za zasadę obecne ceny na wełnę, żywiec, unikając jedynie zmniejszenia tych cen na rzecz kosztów utrzymania personelu potrzebnego do organizowania skupu, to już i tak ceny płacone przez nas pokryją całkowicie koszta produkcji, a nawet dadzą odpowiednie oprocentowanie włożonego w hodowlę owiec kapitału. Nie będziemy w tej chwili robić obliczeń ile powinno się płacić za 1 kg. wełny, czy 1 kg. żywca, by hodowca miał pewny określony zysk, wszak to nie do nas należy, stwierdzamy jedynie, że rzeczy te są nam najdokładniej znane i całkowicie kalkulację wytrzymują, oczywiście o ile koszt aparatu handlowego cen tych nie będzie obciążał.

Trzeba sobie wyraźnie w tym miejscu powiedzieć, że rząd, chcąc poprzeć hodowlę owiec i nie dopuścić do jej całkowitego upadku, musi ponieść przy rozpoczęciu tej akcji pewne ofiary, gdyż ani hodowca, ani też żadna instytucja handlowa prywatna ponosić świadomie straty dla utrzymania hodowli owiec nie zechce i nie może, bo tak hodowca, jak i instytucja prowadząca handel produktami owczemi są za biedni, by licząc na przyszłość, tracić już dzisiaj kapitały.

Są dwa sposoby przyjścia przez rząd z pomocą instytucji handlowej, która prowadzi organizację skupu produktów owczych, tak, żeby całkowicie odpowiadały one interesom hodowcy: jeden sposób to pokrycie całkowicie strat wynikłych z operacji handlowych produktami owczemi pochodzenia krajowego, co jest zdaniem naszem, koncepcją gorszą, bo w ten sposób daje się instytucji carte-blanche w robieniu strat, drugi zaś sposób to pokrycie w określonej wysokości kosztów wynikających z konieczności posiadania dostatecznego personelu handlowego w terenie. Ilość posiadanego personelu uzależniona jest ściśle od potrzeb. Potrzeba personelu do przeprowadzenia racjonalnej organizacji skupu produktów owczych, którą uważamy na zasadzie doświadczenia za najodpowiedniejszą jest:

a) W ośrodkach większych skupień owczarskich udzielić przedstawicielstwa handlowego Spółdzielniom rolniczym, jeżeli takie instytucje rolnicze istnieją i jeżeli sejmiki pow. dadzą gwarancję za solidne wywiązanie się danej spółdzielni z przyjętych na siebie agend naszej instytucji. Spółdzielnia taka prowadzi bezpośrednio skup produktów owczych na rachunek centralnej organizacji handlowej, otrzymując zato prowizję.

b) Tam, gdzie są mniejsze skupienia owiec, muszą być urządzane jarmarki wełniane o charakterze tylko lokalnym przynajmniej dwa razy do roku, to jest jeden w zimie, a drugi latem. Jarmarki takie urządza centralna organizacja przy pomocy organizacji lokalnej, występując w charakterze kupującego, przez co wytwarza się szlachetną konkurencję, płacąc rzetelne ceny. Dotychczas urządzane lokalne jarmarki dawały wyniki nader pozytywne dla hodowcy, tak, że ceny podnosiły się o 100% w stosunku do cen miejscowych.

c) Dla dania hodowcy możności strzyżenia owiec wtedy, kiedy wełna jest odpowiednio wyrośnięta, a nie wtedy kiedy hodowcy są potrzebne pieniądze, udzielać należy zaliczek na wełnę w wysokości 60% przeciętnej wartości wełny określonego typu, co uskutecznia się za pośrednictwem organizacyj lokalnych, lub też bezpośrednio, a tylko przy pomocy miejscowych organizacyj. W danym wypadku istnieje już pewna tradycja, gdyż zaliczek udziela się już od czerwca r. z. dla hodowców większej własności ziemskiej.

d) Dla zabezpieczenia sobie żywca odpowiednio dostosowanego przez hodowcę do wymogów impor-

terów zagranicznych, równocześnie zaś chcąc dać możność hodowcy sprzedaży owcy wtedy kiedy jest ona w dobrej kondycji, centralna organizacja udziela kredytu zaliczkowego w wysokości np. zł. 30 na zadeklarowaną przez hodowcę owcę, na termin do 6-ciu miesięcy. Udzielanie tych zaliczek dokonywuje się w ten sam sposób co i zaliczek na wełnę.

Dla wprowadzenia tego planu w życie, należy posiadać:

I. Po jednym stałym pracowniku na każde z następujących województw: wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, krakowskie i pomorskie, oraz jednego urzędnika, któryby z centrali kierował tym personelem.

Wynika z tego, że należałoby zaangażować odpowiednich ludzi. Koszta utrzymania tego personelu przedstawiają się dość poważnie.

Musiałyby one być pokryte drogą odpowiedniej dotacji. Personel ten byłby zatrudniony przez cały rok.

II. Dla udzielania zaliczek na wełnę potrzebne są kredyty w wysokości 300 tys. zł. Kredyt zaliczkowy winien być do 9-ciu miesięcy, nisko oprocentowany, najwyżej 8% w stosunku rocznym dla organizacji handlowej, 10% zaś dla hodowców.

III. Chcąc by hodowla owiec rentowała się hodowcy, musi hodowca mieć korzystny zbyt na wszystkie produkty pochodzące z hodowli owiec, a nie tylko na wełnę. Wiadomem jest, że rentowność hodowli owiec w Niemczech opiera się na sprzedaży mięsa, wełna zaś jest zyskiem netto. U nas sprawa zbytu żywca owczego jest w zupełnym chaosie, brak stałych rynków zagranicą powoduje małe zainteresowanie się handlu żywcem, co z kolei rzeczy powoduje płynne ceny na ten produkt, przyczem ceny te są prawie zawsze w rażącej dysproporcji do cen zagranicznych.

Centralna organizacja handlowa obejmując swą działalnością całość produkcji owczarskiej, przeprowadziła w roku ubiegłym i bieżącym próby z obrotami żywca, tak w kraju jak i zagranicą, i ma możność twierdzenia, że istnieją możliwości zbytu żywca, tak na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym. Jasnem jest, że w początkach akcji exportu baraniny zagranicę są duże wydatki organizacyjne, tak, że w sumie pierwsze transporty baraniny zagranicę mogą przynieść straty, które zdaniem naszem powinno pokryć państwo. Sposób pokrycia strat exportu pierwszych wagonów baraniny uważamy za najodpowiedniejszy w formie premij wywozowych w stosunku 25 gr. od kg. wywiezionego mięsa.

Okres w jakim premje będą płacone nie da się określić, w każdym razie płacone winny one być tak długo, dopóki akcja eksportu sama przez się nie przestanie być deficytową, przy jednoczesnem uwzględnieniu interesów hodowcy.

Dla zapewnienia sobie pewnego minimum żywca potrzebnego do eksportu dostosowanego do wymogów rynku zagranicznego, konieczny jest kredyt zaliczkowy dla hodowców na żywiec. Kredyt ten nie przekroczyłby sumy 300 tys. zł., winien być on udzielany na okres 6-ciu miesięcy przy oprocentowaniu jak wyżej.

IV. Ze względu na to, że, chcąc dać możliwie wysokie ceny za wełnę hodowcy w każdym czasie, koniecznem jest zakupioną wełnę sprzedawać przy sprzyjającej konjunkturze, aby nie ponosić strat, należy ją magazynować i przetrzymywać po kilka miesięcy. Aby więc przetrwać martwe sezony i uchwycić moment dobrej konjunktury, potrzebny jest kredyt warrantowy (zastawy) na wełnę, który nie przekroczyłby sumy zł. 200 tys.

V. Nader ważną jest rzeczą kwestja handlu materjałem owczym zarodowym. W danym wypadku centralna organizacja handlowa jako instytucja działająca na terenie całego państwa, może spełniać rolę pośrednika handlowego, aby wytworzyć stałe formy i sposoby zaopatrywania się przez drobnych hodowców w materjał zarodowy odpowiedni dla tegoż. Tej roli organizacja taka winna się podjąć, mając zapewnienie Państwowego Banku Rolnego, iż ten udzielając kredytu na materjał zarodowy owczy, udzielać go będzie za pośrednictwem tej organizacji, natomiast kwalifikowanie materjału pod względem eksterjeru i wartości, należałoby do innych instytucji — hodowlanych. W pierwszym rzędzie urządzać należy jarmarki na tryki i maciory zarodowe.

Reasumując powyższy plan odnośnie drobnej własności ziemskiej nadmieniamy, że był on już niejednokrotnie stosowany w praktyce. Dane powyższe są podane jako minimum, zaś bez uwzględnienia ich przez czynniki miarodajne, zagadnienie to stać będzie na martwym punkcie, gdyż nikt we własnym zakresie nie jest w stanie sprostać tym koniecznościom.

Kończąc powyższy projekt organizacji skupu produktów owczarskich, uważamy, że realizację tegoż należy przeprowadzać stopniowo, przyjmując, że okres wypełnienia programu winien nastąpić w ciągu 3 lat od jego zatwierdzenia.

Konkretyzując, uważamy, że wszelkie kredyty podane na początku winny być dzielone w pierwszym roku w wysokości $^1/_3$ części, w drugim $^2/_3$ części i w trzecim całość.

Co się natomiast tyczy dotacji finansowej udzielonej na spełnienie zleconych zadań, uważamy za

konieczne własnie w początkach przyznanie całych sum, które w miarę wzrostu obrotów mogą ulegać redukcji.

Aczkolwiek temat tej pracy ograniczony jest wyłącznie do organizacji skupu, jednakowoż musimy znów zaakcentować konieczność zorganizowania sortowni i pralni wełny, bez powstania których skup wełny wobec trudności zbytu stale szwankować może.

I znów celowości pralni dowodzić nie trzeba. Przystąpienie zaś do realizacji projektu należy uskutecznić w następujący sposób.

Winien być powołany komitet budowy pralni w składzie delegatów Min. Roln., Wojny, Przem. i Handlu, P. B. Roln., B. G. Kr., Kom. Owczarskiego oraz centralnej organizacji handlowej. Komitet ten ustali zasady finansowania budowy i eksploatacji pralni oraz przeprowadzi wstępne studja. Z pośród komitetu należy wybrać komitet ścisły w składzie 3 osób, który będzie zagadnienie opracowywał, przedstawiając plenum komitetu wnioski swe do akceptowania.

Komitet powinien dysponować funduszami potrzebnemi do przeprowadzenia wszystkich przygotowań, w szczególności zaś do dokonywania studjów zagranicą, odnośnie nowoczesnej organizacji pralni pod względem technicznym i handlowym.

Kronika.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu dla spraw owczarstwa.

Po trzechmiesięcznej przerwie, spowodowanej chorobą kierownika technicznego Komitetu, p. Br. Kączkowskiego, dnia 15 marca r. b. odbyło się posiedzenie Komitetu dla spraw owczarstwa przy Polskiem Towarzystwie Zootechnicznem.

Obecni byli pp.: Edw. Baird — naczelnik wydz. W. Zw. Min. Roln.; Br. Kączkowski — kierownik techniczny Komitetu; Cz. Kuberski z Sieburczyna pow. Łomżyńskiego; J. Lörincz-Miller — przedstawiciel Wydz. Wojsk. Min. Roln.; M. Markijanowicz — radca ministerjalny; J. Skąpski z Pomorza i K. Życki — prezes sp. akc. „Polskie Runo". Obradom przewodniczył vice-prezes Komitetu, p. prof. R. Prawocheński z Krakowa.

Na porządek dzienny złożyły się: referat p. K. Życkiego — prezesa Sp. Akc. „Polskie Runo" pod tytułem: „Warunki rozwoju krajowej hodowli owiec", sprawozdanie p. Br. Kączkowskiego o przebiegu prac w okresie od 9.XII 29 r. do 15.III r. b., oraz rozpatrzenie spraw bieżących i organizacyjnych.

Referat Pana Prezesa K. Życkiego, zaopatrzony w daleko idące wnioski, dotyczące ochrony owczarstwa cienko-wełnistego przy wykonaniu reformy rolnej, uchwalono umieścić po przeredagowaniu niektórych punktów, w jednym z najbliższych numerów biuletynu Komitetu. Również uchwalono wystąpić do Ministerstwa Rolnictwa o zwołanie międzyministerjalnej konferencji dla przekonania miarodajnych czynników o ważności uregulowania tej kwestji i dla uzgodnienia zapatrywań na sprawę. Uchwalono prosić p. prof. R. Prawocheńskiego o opracowanie dla wymienionej konferencji referatu, stanowiącego syntezę dotychczasowych prac Komitetu w tym zakresie.

W swoim sprawozdaniu z działalności za czas od 9.XII r. ub. do 15.III r. b. p. Br. Kączkowski wyjaśnił, że przez 2 miesiące był chory i leżał w łóżku, jednak przed chorobą w grudniu ub. r. zdołał jeszcze dokonać objazdu szeregu owczarń w domenach państwowych na Pomorzu wspólnie z przedstawicielem Pomorskiej Izby Rolniczej i Towarzystwa Hodowców owiec w Toruniu w myśl uchwały Komitetu z dn. 26.X 29 r. dla zbadania stanu hodowli owiec w tych gospodarstwach. Referent stwierdził wysoki poziom owczarstwa w zwiedzonych gospodarstwach. Po objeździe referent odbył konferencję w Pomorskiej Izbie Rolniczej i Towarzystwie Hodowców Owiec w Toruniu, w lutym zaś w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem we Lwowie.

W wyniku referatu p. Br. Kączkowskiego pomiędzy innemi wnioskami uchwalono prosić Ministerstwo Rolnictwa, poza pomocą, udzielaną organizacjom rolniczym na dokształcanie inspektorów owczarstwa, udzielać też zasiłków specjalnie na wyszkolenie sortjerów owczarskich przy izbach i organizacjach rolniczych i związkach hodowlanych.

Uchwalono też odbywać od czasu do czasu posiedzenia Komitetu z udziałem przedstawicieli organizacyj owczarskich, celem utrzymania łączności z życiem organizacyj hodowlanych.

Uchwalono również zorganizować przy materjalnej pomocy Ministerstwa Rolnictwa w lecie roku bieżącego wyjazd komisyjny do Rumunji i Czechosłowacji, celem zapoznania się z materjałem hodowlanym cakli i karakułów, posiadanym w tych krajach.

Następnie uchwalono, w związku ze zwracaniem się organizacyj rolniczych do katedry hodowli zwierząt Uniwersytetu Jagiellońskiego o dokształcanie w dziedzinie wełnoznawstwa inspektorów i sortjerów owczarskich, wystąpić do Ministerstwa Rolnictwa o udzielenie zasiłku Komitetowi do spraw owczarstwa na nabycie niezbędnych narzędzi i przyrządów. Narzędzia te i przyrządy zostaną umieszczone w pracowni p. prof. R. Prawocheńskiego i będą służyły dla prac naukowych i kształcenia sił fachowych, pozostając własnością Komitetu. Po utworzeniu instytutu wełnoznawczego narzędzia te i przyrządy zostaną przekazane do instytutu.

Następnie była rozważana sprawa wydawania zaświadczeń o krajowem pochodzeniu wełny przy obstalunkach dla armji. Uchwalono prosić Ministerstwo Rolnictwa o wystąpienie do Ministerstwa Spraw Wojskowych, ażeby do wydawania zaświadczeń, o których mowa została upoważniona wyłącznie Sp. Akc. „Polskie Runo".

Ostatni punkt porządku dziennego stanowiły sprawy organizacyjne. Wobec rezygnacji p. St. Grabińskiego z Walewic ze stanowiska Prezesa Komitetu, oraz wakowania stanowiska członka Komitetu po ustąpieniu p. prof. J. Rostafińskiego, Komitet uznał za pożądane obradowanie w szerszem gronie, wobec czego wypowiedział się za dokompletowaniem swego składu przez zaproszenie trzech nowych członków. Wobec tego, że skład Komitetu ustala Zarząd Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa uchwalono wystąpić do Zarządu Towarzystwa i Ministerstwa z odpowiednim wnioskiem. Wybory prezesa Komitetu uchwalono odłożyć do posiedzenia, które się odbędzie po ewentualnem dokompletowaniu Komitetu.

Jeżeli Komitet zostanie roszerzony w myśl powyższego dezyderatu, uchwalono dla sprawności działania Komitetu wydzielić prezydjum w składzie — prezesa, vice-prezesa, przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa, kierownika fachowego Komitetu i sekretarza.

Następnie wobec tego, że sprawne działanie Komitetu wymaga ciągłości w załatwianiu spraw bieżących, uchwalono utworzyć stanowisko sekretarza Komitetu, na które wybrano pana radcę M. Markijanowicza.

M. M.

Następne posiedzenie Komitetu dla spraw owczarstwa przy Polskiem Towarzystwie Zootechnicznem odbędzie się dnia 24 kwietnia r. b. o godz. 16 m. 30 w gmachu Ministerstwa Rolnictwa w pomieszczeniu Wydziału Wytwórczości Zwierzęcej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia (15.III r. b.);
2. Referat sprawozdawczy z uchwał powziętych przez Komitet za czas od 27.IV 29 r. do 24.IV r. b.;
3. Sprawy związane z organizacją instytutu wełnoznawczego;
4. Wpływy.
5. Sprawy organizacyjne Komitetu;
6. Zmiany w regulaminie;
7. Wolne wnioski.

Zjazd owczarski powiatowych instruktorów rolnictwa.

Dn. 29.III—1.IV r. b. w Warszawie odbył się zjazd powiatowych instruktorów rolnictwa z powiatów posiadających najodpowiedniejsze warunki dla rozwoju owczarstwa.

Zjazd ten połączony z wykładami został zorganizowany przez Biuro dokształcania instruktorów rolnictwa przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy materjalnej pomocy i z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa. Po opracowaniu w roku ubiegłym z polecenia Min. Roln. programu pracy nad podniesieniem owczarstwa przez p. Br. Kączkowskiego i po przyjęciu tego programu jako obowiązującego przez Ministerstwo Rolnictwa i organizacje rolnicze, wynikła konieczność skonkretyzowania tego programu dla poszczególnych terenów i ustalenia dla nich szczegółowego planu pracy nad podniesieniem owczarstwa na czas najbliższy. W tym celu przez organizacje rolnicze zostały przedewszystkiem wydzielone powiaty, posiadające najodpowiedniejsze warunki dla rozwoju owczarstwa celem skupienia w tych powiatach wysiłków organizacyjnych robionych w tym zakresie.

Są to powiaty: rawski, skierniewicki i łowicki woj. warszawskiego; kolneński, łomżyński, ostrowski, ostrołęcki i bielski woj. białostockiego; janowski, konstantynowski, sokołowski, siedlecki, biłgorajski i włodawski woj. lubelskiego; kielecki, włoszczowski, konecki i opoczyński woj. kieleckiego; brzeziński i piotrkowski woj. łódzkiego; sokalski, sanocki, liski, rawski, jaworowski, mościcki, starosamborski, drohobycki woj. lwowskiego; horodeński, kołomyjski, kosowski, nadworniański, doliniański, skolski, bohorodczański, tłumacki, kałuski i turczański, woj. stanisławowskiego; żywiecki, bialski, nowotarski, myślenicki, limanowski, nowosądecki, woj. krakowskiego; morski, kartuski, kościerski, chojnicki i działdowski, woj. pomorskiego; lubomelski, kowelski, łucki, kostopolski, woj. wołyńskiego; brzeski, prużański, drohiczyński, kamień-koszyrski i piński, woj. poleskiego; słonimski, nowogródzki, lidzki i wołożyński, woj. nowogródzkiego; wileńsko-trocki, święciański, postawski, dziśnieński i brasławski, woj. wileńskiego.

Zjazd, o którym mowa wyżej, miał na celu zapoznanie instruktorów z wymienionych powiatów z ogólno-państwowym programem pracy nad podniesieniem owczarstwa i z niektórymi działami wiedzy zootechnicznej w tym zakresie (żywienie, wychów młodzieży, dobór, wełnoznawstwo i t. p.), omówienie stanu i potrzeb owczarstwa na terenie poszczególnych powiatów oraz sprecyzowanie metod i planu pracy odpowiednio do warunków tych powiatów.

W prowadzeniu kursu przyjęli udział wybitni fachowcy, pracujący w dziedzinie owczarstwa — p. prof. J. Rostafiński, p. prof. R. Prawocheński, dyrektor Sp. Akc. „Polskie Runo", p. St. Katelbach, Kierownik Komitetu dla spraw owczarstwa, asystent przy katedrze zootechniki Uniwer. Jagiellońsk., p. Br. Kączkowski.

Podstawą do dyskusji organizacyjnej były referaty zgłoszone na piśmie przez instruktorów, którzy przyjęli udział w zjeździe.

Kurs ten, na który przybyło 76 instruktorów z różnych powiatów, stanowi znaczny krok naprzód w organizacji akcji, mającej na celu podniesienie owczarstwa. *M. M.*

Książki nadesłane:

1. Kączkowski B.: „Studja nad wełną owiec ras i odmian miejscowych polskich". Rozprawy Wydziału mat.-przyr. Polskiej Akademji Umiejętności, t. LXVIII, D. B., Nr. 2, 1929 r.
2. Kączkowski B.: „O stanie owczarstwa i jego organizacji na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej". Poznań, 1929 r.
3. Katelbach St.: „Organizacja handlu wełną w Polsce". Warszawa, 1930 r.

Informacje handlowe.

Handel wełną polską.

Min. Spraw Wojskowych ogłosiło ostatnio przetargi na dostawę sukna, a mianowicie:

dn. 17 stycznia r. b. na dostawę 200.000 mtr. sukna płaszczowego i 250.000 mtr. sukna mundurowego;

dn. 17 lutego r. b. na dostawę 100.000 mtr. —

przyczem w obu wypadkach żądało od dostawców domieszki wełny polskiej w ilości conajmniej 25%. Fakt ten wprowadził na rynek nowego wielkiego odbiorcę na wełny polskie, gdyż dostawa ogółem około 550.000 mtr. sukna, które odpowiada mniej więcej 550.000 kilogramom wełny pranej fabrycznie, wytwarza nowe zapotrzebowanie na około 140.000 kilogramów wełny polskiej pranej, co odpowiada około 400.000 kilogr. wełny brudnej. Ten stan rzeczy odrazu dał się odczuć na rynku, gdyż o ile w miesiącu styczniu wełny krajowe niemieckie, odpowiadające przeciętnie wełnom polskim pomorskim i poznańskim, uzyskały ceny:

za 10—12 mies. merinosy AA	2.57—3.60	(ceny w złotych)
10—12 mies. A/B	2.40—3.20	„ „
6—8 mies.	2.30—2.80	„ „

ceny na tą wełnę w Polsce kształtowały się:

za 10—12 mies. merinosy AA	4.00—4.65	(ceny w złotych)
10—12 mies. A/B	4.00—4.25	„ „
6—8 mies.	3.50—4.00	„ „

Różnica cen na korzyść wełn polskich jest około 40%.

Ponieważ M. S. Wojsk., jak również i inne resorty państwowe w dalszym ciągu system ten stosować mają, stwarza to extra zapotrzebowanie na bardzo poważne ilości wełny polskiej, gdyż, licząc tylko 1 miljon metrów sukna rocznie dla wszystkich instytucyj rządowych, wełny polskiej przy 25% domieszce potrzeba około 750.000 kilogramów wełny brudnej. Domieszka 25% nie jest ostateczną, lecz może stale wzrastać, aż do 100% wełny polskiej.

Zapewnienie finansowania wełny polskiej przez rządowych odbiorców sukna oraz instytucje finansowe, specjalnie dla wełn nabywanych na jarmarkach wełnianych, stwarza specjalnie dogodne warunki dla producentów wełny.

Ostatnie notowania zagraniczne z giełdy londyńskiej wykazują nam zatrzymanie się spadku cen wełny i jakby lekką zwyżkę. Tendencja ta odbiła się natychmiast na rynku wełnianym krajowym w Niemczech. U nas zwyżka ta chwilowo nie daje się odczuć, wobec martwego sezonu w dostawach rządowych. Martwota w przemyśle wełnianym, który w przytłaczającej większości jest unieruchomiony, nie pozwala nam żywić nadziei na wzrost zapotrzebowania na wełny polskie, jak tylko w związku z dostawami rządowemi, które znów są spodziewane około miesiąca czerwca.

Ostatnia zwyżka cen wełny w Londynie nie może być jeszcze traktowana jako zjawisko stałe, wobec tego, że kryzys w przemyśle wełnianym Europy trwa i że w niedługim czasie nastąpi nowa strzyża wełny w Australji i Nowej Zelandji, której rezultaty będą miały olbrzymi wpływ na kształtowanie się cen wełny.

Zdaniem naszem, tendencja ostateczna da się ustalić dopiero z końcem miesiąca maja r. b.

52

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka. Warszawa.